Nr. 83. Kraków, Poniedziałek 26 listopada 1923. Rok I

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcja: ulica Dunajewskiego Nr. 5 Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 440 tys. Mk, z odnoszeniem lub przesyłką pocztową 500 tys. Mkp. Zagranicą miesięczne 1.000.000 Mkp. Cena numeru 20.000 M.

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe 6.000 Mkp. Nadesłane 13.000 Mkp. Po kronice 15.000 Mk. Na pierwsze stronie i między giełdami 18.000 Mk. Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia z miany w nagłówku.

Administracja: ulica Dunajewskiego Nr. 5 Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Dolar w Warszawie 3,250.000
Dolar w Krakowie 3,265.000

Nowy gabinet niemiecki

Wiedeń, 26 listopada. „Der Morgen" donosi z Berlina: Dr. Albert zdołał późną nocą pozyskać następujące osobistości dla swego gabinetu: kanclerstwo i prezydjum Dr. Albert, sprawy zagraniczne Hr. Brockdorf-Rantzau, minister Reichswehry Gesler, minister spraw wewnętrznych Kardorff, minister pracy Dr Braun, minister aprowizacji hr. Kanitz, minister komunikacji Oeser, minister skarbu Dr. Luther, minister gospodarki państwowej Dr. Koeth, reszta tek obsadzona będzie prawdopodobnie przez dotychczasowych ministrów. Podana powyżej lista nie jest jeszcze definitywną i być może, że w ciągu dnia dozna jeszcze zmiany.

Podawszy tę listę — zauważa „Der Morgen" w depeszy z Berlina, że nie udało się utworzyć gabinetu na podstawie parlamentarnej, więc prezydent Ebert zdecydował się powierzyć Drowi Albertowi utworzenie rządu bez względu na stronnictwa bez porozumiewania się z niemi. W razie, gdyby Reichstag odmówił zaufania nowemu rządowi, wówczas będzie nieuniknionem rozwiązanie Reichstagu. Gabinet Alberta ma charakter gabinetu urzędniczego i będzie sprawował rządy do chwili zebrania się nowego Reichstagu.

Walki w Nadrenji

Düren, 26 listopada. Wolff. Tutejsza ludność próbowała dziś wyrzucić separatystów. Przyszło do walki, w której przebiegu zabito kilka osób. Separatyści dobrze uzbrojeni wystąpili przeciw ludności, używając granatów ręcznych i karabinów. Separatystom udało się utrzymać.

Düsseldorf, 26 listopada. Pomimo pomocy okazywnej bezrobotnym przez władze miejskie, rozruchy trwają w dalszym ciągu. W czasie manifestacyj oraz rabunków sklepów doszło do starć z policją, przyczem byli zabici i ranni. Aresztowano szereg członków organizacji nacjonalistycznej, która miała na celu strzeżenie granic. Organizacja ta, podtrzymywaną była przez związek Oberland i znajdowała się pod wodzą kapitana Rohme. Do władz okupacyjnych zgłaszają się liczni delegaci robotników z propozycją wznowienia pracy pod kontrolą władz francusko-belgijskich.

Olbrzymi wzrost drożyzny w Niemczech

Berlin, 25 listopada. Wzrost drożyzny w porównaniu z przeszłym tygodniem wzrósł o 290 prc. W porównaniu z czasem przedwojennym jest to wzrost 831 miljardów razy większy.

Losy projektu waloryzacyjnego

Waloryzacja podatków jest również jedną kwestyj, które nie znajdują jednomyślności wśród kół sejmowych dzisiejszej większości rządowej, budząc wśród lewicy zrozumiały odruch w kierunku żądania waloryzacji kredytów. Ministerstwo skarbu, jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, badając pilnie wszelkie nawet subtelne odcięcie w poglądach przyjaciół politycznych, zmienia niemal codziennie niektóre punkty projektów sanacji skarbu, zależnie od zmiennych również opinji szeregu kandydatów na ministrów skarbu w sejmie i poza sejmem. O ile kontakt rządu z czynnikami sejmowymi jest zawsze bardzo pożądany, o tyle wielce niebezpieczne są ciągłe fluktacje w projekcie samego skarbu, który winien być absolutnie zabezpieczony przed ustawicznem eksperymentowaniem. Niepodobna się już dziś zorjentować w kwestji projektów ustaw, tyle razy zmieniano ich zasadnicze podstawy. Minister Kucharski daje np. do zrozumienia, że wielcy przemysłowcy oświadczyli gotowość rozebrania akcji banku emisyjnego,

który wobec tego, wedle p. K., ma wielkie widoki powodzenia, p. Wierzbicki, dyrektor centralnego związku przemysłu, handlu finansów i górnictwa, trzęsący rzeczywiście przemysłem polskim, obiecywał jednak wiele rzeczy, które potem nie zostały zrealizowane, nawet wbrew jego woli, a za nakazem tych kół, które reprezentuje. W sferach finansowych i przemysłowych Warszawy i b. Kongresówki przeważa raczej obawa przed tworzeniem w obecnych czasach banku emisyjnego, p. Kucharski forsuje tedy ideę założenia tej instytucji bez istotnego poparcia większości, a w szczególności stronnictwa, którego jest członkiem. Wynikają stad tak np. wesołe epizody, że p. Michalski występuje z krytyką projektów Kucharskiego, który jednak stale przemawia i działa na mocy rzekomego porozumienia stronnictw większości. Powstaje więc zamieszanie i chaos, częściowo tylko zażegnywane uspakającem oświadczeniem P. A. T., a że wszystko jest w porządku i „że na radzie finansowej ujawniła się w całej rozciagłości (!) zupełna harmonja między planem, przedstawionym przez p. ministra skarbu z zapatrywaniem członków Rady finansowej“ (komunikat z 24 bm. 1923). Poczem czytelnicy pism porannych stwierdzają, iż pan Michalski w Sejmie uważa projekty ministra skarbu za „dobijające do reszty markę“. Słowem śliczna harmonja, ale skarb u brzegu ruiny.

Do kwestji rolnej

Warszawa, dnia 25 listopada 1923.

Sejmowa komisja rolna, obradująca nad nowym projektem ustawy o parcelacji i osadnictwie, jest stale przedmiotem rzadkich w dziejach parlamentaryzmu różnic zdań i poważnych scysyj nie między lewicą a prawicą, co jest oczywiście jasne, ale między **poszczególnemi stronnictwami dzisiejszej większości sejmowej.** Ostatnio doszło do tego, iż musiano stwierdzić nieledwie urzędownie, iż dalsze obrady zostały uniemożliwione przez postępowanie jednego ze stronnictw większości (Ch. Dem.).

Spory partyjne są dla nas na tem miejscu do pewnego stopnia obojętne, jakie jednak czynniki sprawiaja, iż komisja ściśle **fachowa,** mało ogół nawet posłów interesująca, komisja, która głównie opracowuje projekty ustaw techniczno-rolnych (**komasacja,** meljoracja i t. d.) staje się nagle terenem najbardziej wybujałych sporów stronnictw, bo, nawet kością niezgody wśród zwartej większości rządowej?! Co jest przyczyną, że pomimo bardzo szczegółowej umowy stronnictw większości co do wykonania reformy rolnej, umowy, poprzedzającej wszak jako warunek sine qua non, obecny układ stosunków politycznych i objęcia rządów, reforma rolna jest zawsze tym niebezpiecznym materjałem wybuchowym, który niewątpliwie odegra decydującą rolę w dalszych dziejach dzisiejszej większości rządowej, a tem samem i najbliższej przyszłości politycznej Polski.

Projekt ustawy o parcelacji został opracowany przez rząd, który w tej mierze dostarczył sejmowi opracowań i referatów, w miarę zmiany sytuacji politycznej. Jest to zupełnie naturalne, jeśli się zważy, że wybitny wpływ na istotną treść projektów ma czynnik polityczny, w dawniejszym Głównym Urzędzie Ziemskim, dziś ministerstwie reform rolnych silnie reprezentowany nietylko u góry, lecz i „korpusie“ urzędniczym. Również jest jasne, że stronnictwa polityczne podczas obrad w komisji rolnej różnią się nieraz decydująco w tych punktach ustawy, które mają zasadnicze z punktu widzenia politycznego dla nich znaczenie, więc np. w maximum posiadania wolnego od wywłaszczenia, w ustaleniu odszkodowania za wywłaszczone ziemie, w różnicy między dobrowolnem a przymusowem wykupnie i t. d. Są nadto pewne punkty projektu, które jako do pewnego stopnia przypadkowe, np. ustalenie granicy obszaru wolnego od wywłaszczenia (dla przykładu: 100 lub 200 ha), mogą dojść do skutku jedynie na mocy porozumienia i kompromisu lewicy i prawicy sejmowej; rząd traktuje bowiem daną cyfrę w projekcie tylko jako orjentację, w rodzaju szacunku, czy ceny wywołania przy licytacji.

W ten sposób powstawały wszelkie projekty ustaw o reformie rolnej za granicą, wzajemne ustosunkowanie sił politycznych rozstrzygało o tem, czy wywłaszczenie na cele osadnictwa ma iść mniej lub więcej daleko lub, czy odszkodowanie dla właścicieli ziemskich ma nastąpić według obecnej rynkowej wartości, czy też w papierach państwowych, których kurs giełdowy zależał od szeregu nie dających się na przyszłość uchwycić okoliczności. I tam były zacięte walki o ważniejsze punkty projektów rolnych lecz obrady ciał ustawodawczych przejęte były myślą o bezwzględnej **konieczności** przeprowadzenia kompromisowej reformy rolnej w interesie nietyle produkcji, ile wyrównania różnic socjalnych, tak, iż ostatecznie wzajemna ugoda przychodziła do skutku i ustawa została uchwalona. Jak np. na Węgrzech niemal jednogłośnie.

I tu dochodzimy do istoty omawianego zjawiska. Obrady sejmowej komisji rolnej w Polsce robią raczej **wrażenie pogrzebu I klasy** reformy rolnej, niżli jej odrodzenia i istotnego **zrealizowania.** Nikt już nie wierzy w możność porozumienia tam, gdzie lewica stale wychodzi z obrad, a prawica niezgodna w najistotniejszych punktach sama z sobą (opozycja ziemiaństwa wśród narodowej demokracji wobec projektów „Piasta“), odracza rozprawy nad projektem rządowym reformy rolnej ad calendes graecas lub też do najbliższego terminu, w którym następuje ta sama nudna już historja de capo al fine.

Przytem wogóle traktuje się komisję rolną, jako „sui generis enfant terrible“, zgrzyt wśród harmonji stronnictw większości, tak obecnie ze względu na załamania polityczne ważnej dla rządu. Zwołuje się więc tę komisję bardzo niechętnie, pod przymusem, pędzi się z odczytywaniem poszczególnych punktów projektu w ten sposób, że nawet obeznany z przedmiotem członek komisji traci w miarę jednostajnego, przyspieszonego odczytywania referatu wszelką orjentację i jakąkolwiek chęć współpracy, słowem zaangażowanie całości robi wrażenie **„ut aliquid fecisse videatur.**

Po każdorazowem **zerwaniu** komisji następuje akcja **ratownicza,** nie rokująca żadnej nadzieji na istotne porozumienie, posłowie i opozycja przestają się interesować sprawą aż do następnego „wybuchu“, cierpi na tem tylko **sama sprawa reformy rolnej,** jak słusznie zauważono niedawno w Sejmie, zasadniczego i rozstrzygającego znaczenia dla przyszłości gospodarczej i politycznej Polski.

Ministerstwo reform rolnych, pochłaniające bardzo znaczne sumy, pomimo systemu oszczędności i redukcji, nie może rozwinąć żadnej istotniejszej działalności wobec nieuchwalonych projektów ustawodawczych; obecnie bowiem obowiązująca ustawa z 15 lipca 1920 r. o wykonanie reformy rolnej jest niemożliwą do wykonania zarazem ze stanowiska prawnego, jak i ściśle ekonomicznego. Równocześnie **nowe projekty,** opracowane przez Rząd **bez współudziału fachowców** zarówno teoretyków, jak i praktyków, budzą tak poważne wątpliwości co do samej istoty i **możliwości realizacji,** że nie dziw, iż wielu posłów uważa przewidywaną **reformę za gorszą,** niżli obecne stadjum rzeczy, przynajmniej nie szkodliwe, bo niewykonywane zgoła.

Stan ten jest nie do utrzymania na dłuższą metę. Przypominają się mimowoli słowa jednego z najpoważniejszych przedstawicieli ekonomji agrarnej w Niemczech: „Ostrzegam przed lekceważeniem sprawy osadników, ona bowiem może być tym taranem, o który rozbije się próba istotnego odrodzenia gospodarczego“. Dla Polski reforma rolna nie jest tylko jedną z wielu spraw polityki agrarnej, lecz, jak słusznie stwierdza prof. Biegeleisen w swej świeżo wydanej pracy o reformie rolnej, głównych państw europejskich, kwestją, dotyczącą całokształtu stosunków gospodarczych i społecznych, mogącą przez nieodpowiednie jej rozwiązanie zaciążyć fatalnie na przyszłości gospodarstwa narodowego.

General Baron Albert de Margutti.

Tragedja Habsburgów

(Z pamiętników adjutanta).

Wojna światowa, która poryła ziemię naszą krwią, pogrążyła nas w rozpaczy, łzach i ruinie i obaliła tyle tronów, osłabiła tyle państw, ta sama wojna zniszczyła prawie zupełnie monarchję austro-węgierską.

Na terytorjum tego państwa zbudowano nowe jednostki państwowe, które jak za dawnych dobrych czasów zwalczają i nienawidzą się wzajemnie.

Całemu światu znane są katastrofy, które bezustannie spadały na głowy wszystkich członków habsburskiej dynastji.

Cesarz Franciszek Józef, w ciągu swego 68-letniego panowania posiadał trzech następców. — W pierwszym rzędzie syna swego Rudolfa, następnie bratanka Franciszka Ferdynanda, a na końcu ostatniego cesarza austrjackiego Karola. Należy przyznać, że arcyksiążę Rudolf był najbardziej bogatą naturą, posiadał żywą inteligencję, ale tak niezwykły charakter, że trudno było uważać go za człowieka zrównoważonego.

Raz tylko w życiu widziałem arcyksięcia Rudolfa. Było w roku 1887. Jako wychowaniec szkoły politechnicznej, asystowałem przy wielkiej wiosennej paradzie. Stałem w szeregach swego pułku i miałem w ten sposób okazję do niejednej obserwacji.

Arcyksiążę Rudolf wydał mi się pięknym mężczyzną o regularnych rysach twarzy o postaci smukłej i eleganckiej.

Był on wtedy nadzieją państwa, osobistością najbardziej popularną i lubianą, a już po dwuch latach skończył tak bezsławną śmiercią.

Po upływie owych dwóch lat, znów stałem wśród szpaleru, który ustawiono dla arcyksięcia.

Ale w jakże odmiennych warunkach! Stałem na placu Kapucynów, a przedemną defilował orszak żałobny i niesiono trumnę, w której spoczywały nadzieje Austrji.

Naród głęboko odczuł tę stratę i długo jeszcze powtarzano z żalem:

— Ach, gdyby Rudolf żył!

Podczas mego pobytu przy dworze, nikt nigdy nie wspominał Rudolfa. Niewiele informacyj, które otrzymałem wtedy o zmarłym, pochodziły od osób wiarogodnych i dobrze go znających.

Osoby te to: ksiądz Kanter, jałmużnik dworu budapeszteńskiego, szwagier Rudolfa, książe Filip Koburski i generał Latour.

Jeżeli wierzyć zapewnieniom tych osób, to Rudolf należał do bardzo uzdolnionych umysłowo ludzi. Podobno znał on doskonale bolączki swych czasów, psiadał łatwość poznawania charakterów ludzkich i zdrowy sąd o wszystkiem, co go otaczało. Należałoby więc pokładać w nim jaknajdalej idące nadzieje.

Ale tak niestety nie było.

W żyłach księcia płynęła niespokojna krew przodków po matce. Rudolf posiadał nietylko rysy matki, ale i jej usposobienie! A to było niespokojne i groźne dziedzictwo!

Wychowany na wolność bez żadnych krępujących zwykle następców tronu cugli, Rudolf wołał bezustannie: „Swobody, wolności!“

Zawzięty wróg wszelkiej dyscypliny i ceremonjału. Rudolf prowadził życie człowieka, który nie posiada żadnych obowiązków.

Coprawda, Rudolf pracował, ale praca ta, to praca amatora i nie zapełniała mu ona życia. Zajmował się on współpracą w wielu naukowych działach, gdyż nic innego mu nie pozostawało. Cesarz Franciszek Józef był zbyt zazdrosnym o swój autorytet, by znieść **współpracę syna.**

(Dokończenie nastąpi).

Co było dzisiaj na giełdzie krakowskiej?

Kraków, 26 listopada

AKCJE	Transakcje w tysiącach marek	
	dziś	23/XI.
P. T. H. 1—V em. . . .	485—500	450—465
„Impex“	14—17.5	10—13.5
„Pharma“ (B. Jawornicki)	280 290	270
Bracia Rolniccy I em. . .	320—335	300—320
„Polski Glob“		75—95
C. Hartwig. Poznań . . .		
Żegluga Polska	70—82	51—65 55
Zieleniewski I—IV em. . .	**11300 1200**	**9100—9150**
Warsz. Parowozy I—III em.	235—240	240—245
H. Cegielski, Poznań I—IX	**590—600**	**570—580**
„**Potęga**“ Tow. huty żel. .		
„Lemiesz“		
„**Trzebinia**“ I—VI em. . .	**375—400**	**375—390**
„Pocisk“	300	285
Automotor	320—330	
Portland-Cem. Szczakowa		
Górka	**10600—11000**	**8500—8750**
Siersza	**7200—7500**	**5500—5700**
Tepege I—IV em.	**3000—3200**	**2650—2700**
Polska Nafta	205—215	195—225
Oikos		4150
„Pokucie“ Naft. S. A. I em.	300	80

AKCJE	Transakcje w tysiącach marek	
	dziś	23/XI.
Pezet		75—80
Strug	520	500—580
Syndykat Kosz., Kraków .	120—130	90—120
Tłuszcze Trzebinia	**2940 2975**	**2600**
„Krakus“ I—VI em. . . .	540—595	375—400
Porcelana Ćmielów . . .	650	630—650
Fabr. cukru w Chodorowie .	**3950—4000**	**3500—3700**
Elektr. Siersza I—IV em.	115—117½	95—105
Zakłady przem. „Ryngraf“		
S. W. Niemojowski . . .	315	270—300
Fabr. kapel. w Myślenicach		
Bank Przemysłowy I-VIII	400—430	365—405
Bank Hipoteczny		580 600
Bank Małopolski	690—740	650—700
Ziemski Bank Kredyt. . .	125—140	115—125
Powszechny Bank Kredyt.	43—46	41—44
Akc. Bank Związkowy I-IX		
Bank Komercjalny I—IV	160—180	
Bank Kred. w Warszawie		550
Bank Związ. Spółek Zarob.	2900—3000	2800
Rohn Zieliński	600	

Kraków, 26 listopada. Na rynku walutowym po rekordowych kursach ze soboty i niedzieli (wczoraj dolar w prywatnych obrotach dochodził do 3.400.000) nastąpiło dzisiaj lekkie osłabienie, spowodowane nadeszłą z Warszawy w godzinach południowych, a dotąd nieskontrolowaną wiadomością o zupełnem zwolnieniu obrotu dewizowego. Efekt tej wiadomości był taki, że około południa w obrotach prywatnych i na t. zw. czarnej giełdzie dokonywano tranzakcji walutami po kursach niższych, aniżeli na giełdzie oficjalnej, np. dolary ofiarowano po 3,200.000, a nawet 3,150 tys.

Zapowiedź zwolnienia obrotu dewizami, podana w formie dość poważnej musiała siłą rzeczy wpłynąć dodatnio na sytuację na rynku efektów, nie ulega bowiem wątpliwości, że z chwilą, gdy rynek powalutowy straci dotychczasową siłę atrakcyjną, zainteresowanie zarówno banków, jak i zawodowej spekulacji zwróci się w kierunku akcji. To było przyczyną, że na dzisiejszem zebraniu giełdy efektów ruch był niezwykle ożywiony i transakcyj zawierano bardzo dużo po kursach zwyżkowych. Najpoważniejszą zwyżkę wykazały oczywiście papiery arbitrażowe, zwłaszcza Zieleniewski, Siersza górnicza. Z lżejszych papierów silnie zwyżkował Tohan ze względu na emisję.

Na pogiełdzie zwyżka kursów zaznaczyła się wybitniej, aniżeli w papierach kotowanych. Poszukiwane silnie Jaworzno, Nafta krośnieńska i Garbarnia.

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 20.000 grube 19.000. Gazy 20.000—21.000, Len 425, Chybi 7500—7600, Krosno nafta 1700—1800, Huta szkła 200, Węglówki 65—40. Lokomotywy 350, Azot 170—175, Silesia 3000, Garbarnia 1900.

KURSA WALUT I DEWIZ W OBROTACH BANKOWYCH.

Waluty: Dolary 3,250 tys. do 3,265 tys., korony czeskie 93.000. Czeki: Nowy Jork 3,240 tys. do 3,250 tys. Londyn 14,200 tys., Zurych 565 tys., Budapeszt 175, Wiedeń 46.30—46.40, Praga 94.000—95.000, Paryż 179.000—180.000, Amsterdam 1,220 tysięcy.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 26 listopada. Giełdy. Akcje. Cyfry w tysiącach marek polskich. Bank dysk. 2900. Bank dla handlu i przem. 600 drob. 625. Bank kred. 800. Bank małopolski 675—650. Bank zjedn. ziem. pol. 900. Bank handl. Poznań 975. Bank współdz. 1650. Cerata 125—140—135. Puls 250—215. Wildt 235—255—245. Cukier Warszawa 4550—4000—4450. Częstocice 4150—4500—4300. Firley 355—340—345. Drzewny przemysł 250—255—247.50. Cegielski 520—566—552 i 5 dziesiątych. Modrzejów 7000—7800. Orthwein 190—210—195. Rudzki 1200—1025—1275—1285—1175—1200—1350—1250—1350 drob. 1380—1340—1400. Parowozy 250—260—255 V 205 225. Zawiercie 340000. Żegluga 215—170—192 i pół. Elektryczność 1525—1600—1575. Spirytus 1600—1500—1800—2200—2300. Pol. Nafta 205—210. Lenartowicz 52. Siła i Światło 585—530—550. Ćmielów 600—725—675. Norblin 930—900—915—1000—1025 dr. 1300. Belpol 40. Kabel 725—625—650. PTE. 170—165—175. Unia 6500—6350. Ursus 550—700. Martens 450—500. Leszczyński 7000—6800. Korek 80—65.

Bank handl. Warszawa 2500, bank przem. Lwów 360—385—355, bank pow. kred. 50—48, bank zw. sp. zarobk 2750—2775, bank zw. ziemian 140—150, Kijewski 2050—1900—1925, Czersk 1725—1850—1750 III 725—760—750, Gosławice 950—1150—1125. VI 850—830. Michałów 1150—950—1050, Łazy 110—100, Węgiel 4950, 5150, 5125, 5150, 5200, 5125, 5450, 5300, 5375, 5900, 5500: 5700 dr. 6100, 5900, 6000, Lilpop 480 dr. 525—530, Ostrowiec 9600—10200—9000, Ron Zieliński 570—500—525, Starachowice 2725—2600—2625, Pocisk 325—320, Zieleniewski 9800—11000—9200, Żyrardów 270000, 285000—277500, Borkowski 330—440, Jabłkowscy 115—110—120. Polbal 80—85, Haberbusch 2500—3200—3375, Nobel 655—640—650, Brown Boveri 2750, Chodorów 3500—3725—3700. Spiess 725—700 725, Trzebinia 350, leśny przemysł 90—110—100. Maszyny rol. 270, Polus 500—480—490, Syndykat roln. 1525—1350, Fitzner et Gamper 6200—6650, Klucze 635—690—650, Suchedniów 2500—2450.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 26 listopada.. Giełda **Waluty:** Frank złoty w kunie 632.500. Milionówka 3.600. Bony złote 475.000—515.000—510.000. Pożyczka złota 5,000.000—5.100.000—5,000.000.

Czeki: Belgja 151.300 sp. 150.800 k. 149.800. Holandja 1,235.000. Praga 94.250. Londyn 14,250.000—14.200.000 sp. 14,350.000 k. 14,050.000. Nowy Jork 3,250.000 sp. 3,280.000. k. 3.220.000. Paryż 177.200 sp. 179.000 k. 175.400. Szwajcarja 568.100 sp. 573.600 k. 562.600. Wiedeń 45.85 sp. 46.35. k. 45.35.

Strajk zecerów

Lwów, 26 listopada. **Dziś w nocy wybuchł strajk zecerów, wobec czego dzienniki nie wyszły. Powodem strajku jest odmowa ze strony właścicieli drukarń przyznania zecerom za drugą połowę listopada podwyżki według wskaźnika Głównego Urzędu Statystycznego, pomimo zgody, wyrażonej na tę podwyżkę przez wydawców dzienników.**

Połączenie stronnictw ludowych

Warszawa, 26 listopada. **Po odbytych wczoraj kongresach jedności ludowej i Wyzwolenia na podstawie odnośnych uchwał nastąpiło połączenie obydwu stronnictw.**

Ceny złota i srebra

CENY ZŁOTA I SREBRA w porównaniu z parytetem dolarowym nie uległy od soboty zmianom. Silniejszy popyt jedynie w złotych markach niemieckich, płaconych około 10 prc. ponad właściwy parytet. Przyczyna leży w tem, że w Niemczech ścigane jest posiadanie obcych walut z wyjątkiem złotych marek niemieckich. Stąd powstał większy popyt za złotem niemieckiem, skupywanem u nas i przemycanem do Niemiec.

Również i dolary srebrne wykazują ceny wyżej parytetu, głównie z powodu, iż konsulat amerykański w Warszawie przyjmuje dolary srebrne za wizy wyjazdowe, nie czyniąc miedzy dolarem srebrnym a papierowym różnicy.

Dzisiejsza giełda lwowska

Lwów, 26 listopada. Akcyjny Hipoteczny 650—635—600. Powszechny Kredytowy 48. Przemysłowy 398—400—394. Rolniczy S. A. 105. Ziemski Kredytowy 135—138. Chodorów 3650—3750. Cegielski 570—540. Ćmielów fabr. porc. 600—580. Niemojewski fabr. papieru 290—285. Oikos Zakł. przem. drzew. 4800—4850. Parowozy S. A. bud. masz. 245—250. Pocisk zakłady amunicji 210. Polska Nafta 220—205—220. Gafota 87—86. Karpalit 290—300. Siersza elektr. 95—90. Siersza górn. 6700. Tepege 3200 3015. Tesp. tow. ekspl. soli 3700—3650. Zieleniewski 11500—11400. Rakszawa 5200—5150.

EGZOTY LWOWSKIE.

Lwów, 26 listopada. Jaworzno grube 18.500. Jaworzno drobne 19.000—19.300. Gazy 21—22. Azot 200—205. Chybie 6.700—7.000. Gazociągi 280—285. Len 430. Lokomotywy 300. Nitrat 121—110. Foresta 430. Olkusz 340—345. Radziwiłł 700—730. Węglówki 26—30. Brugger 570. Lesienice 900—970. Majchlejd 340. Gazolina 800—875. Rucker-Höflinger 350.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 26 listopada. Otwarcie giełdy: Berlin —. —. —, Holandja 218.—, Nowy Jork 572½, Londyn 25.03, Paryż 31.20, Medjolan 24.90, Bruksela —, Praga 16.70, Budapeszt 0.03,— Bukareszt 2.77, Belgrad 6.50, Sofja 4.45, Warszawa —.—, Wiedeń 0.0080¾ Austr. korona stemplowana 00081.

Zurych, 26 listopada. Zamknięcie giełdy: Berlin —. —.—. Holandja 218, N. York 572½, Londyn 25.01 Paryż 31.15, Medjolan 24.82, Praga 16.72½, Budapeszt 0.03, Bukareszt 2.77, Belgrad 6.50, Sofja 4.45, Warszawa —.—. Wiedeń 0.0080¾, Austr. kor. stempl. 0·0081.

Szwajcarski Związek Banków notował dziś nieoficjalnie Warszawę 0.00002 ½.

Nowy York, 24 listopada. Giełda pieniężna. Kurs dzienny —.—. Przekaz na Londyn 426.73. Przekaz na Londyn na 60 dni 433.87. Przekaz na Paryż 542, Przekaz na Amsterdam 38.04. Przekaz na Kopenhagę 17.52, Przekaz na Pragę 2.92, Przekaz na Berlin — za biljon w płaceniu.

Dzisiejsza giełda wiedeńska

Wiedeń, 26 listopada. (tel. wł.) Waluty: Marka polska 002.00—2.40, marka niem. 7.20 (za 1 bil.) korony czeskie 2034, franki szwajc. 12260. francuskie 3820, funty ang. 307.500, dolary 70.560.

Dewizy Warszawa 200—240, Berlin 7.70 (za 1 bil.) Praga 2057, Zurych 12,375, Paryż 38.67, Nowy Jork 70.935 Londyn 309.300.

Giełda efektów: Zieleniewski 290.000, Fanto 4.150.000 Karpaty galicyjskie 474.900 Galicja 25,500.000 Schodnica 1,510.000 Siersza 185.000, Lwów-Czerniowce 376.000 Kolej północna 20.000.000, Alpine Montan 655.000 Huta Poldi 915.000.

EGZOTY WIEDEŃSKIE.

Goleszów 1.300.000, Kompas 32900, Lumen 67000. Bank Małopolski 20000. Bank Hipoteczny 18000. Portland cement 1.550.000, Rakszawa 118.000, Nafta polska 2,490.00, Browary Lwowskie 329.000, Iriag 300.000—308.000, Mraźnica 174.000—180.000. T. P. G. 79—84.000.

Z DNIA

Są może na świecie tak bezwstydnie naiwne osoby, które sądzą, iż napisanie feljetonu jest takiem sobie nic, iż byle przekupień pomarańcz, byle fabrykant marmolady, albo policjant państwowy potrafią w przystępie wielkiej radości zrobić podobne głupstwo i napisać feljeton.

Przeciw tym **mylnym** mniemaniom muszę tu najgoręcej, najmocniej, silniej i najintenzywniej zaprotestować. I tu wszystko się musi odbywać według przepisu. Bardzo słusznie! Wszystko jest i winno być według przepisu! Nawet Pan Bóg stwarzał świat według z góry ułożonego programu. Feljeton musi być więc **aktualny** i musi być „z duchem" czasu. Weźmy to przykładowo, jak się fabrykuje obecnie feljeton:

Przybory niezbędne: 1) butelka Baczewskiego, 2) papier (gatunek i kolor obojętne), 3) ołówek, 4) umiejętność pisania, 5) dowcip. (Ten ostatni warunek nie jest konieczny — można go stworzyć sztucznie zapomocą punktu 1).

Dalej musi się uwzględniać w feljetonie **rzeczy konieczne.** Do takich należy w pierwszym rzędzie: **drożyzna.** Feljeton bez drożyzny jest jak jajko bez soli, jak nieumalowana kobieta, dalej jak dziennik bez czytelników lub uroczystość familijna bez łez i umów.

Prócz tego dominującą rolę w feljetonie gra

paskarz.

Jest on oczywista potwornie gruby i ordynarny, ma złoty łańcuch od zegarka, na którym by można prowadzić buhaja, 56 numer „golfów", rudą żonę i galerię obrazów. Jest albo żydem, albo też nie (zależnie od tego czy feljetonista jest anty- czy filo-semitą!) Paskarz dorobił się zawsze majątku na dostawach wojennych, albo na walutach. Ten ostatni gatunek oznacza się nazwą: **czarnogiełdziarza.** Jeżeli feljetonista chce zyskać poklask publiczności, musi się wyrazić paskarz „żłopie krew ludzką". Wtedy sukces feljetonu jest pewnym. Trzecią rzeczą, która się **musi** znajdować w każdym feljetonie jest: **dolar.** Jego kurs feljetonowy różni się tem od giełdowego, iż stale wzrasta bez względu na okoliczności. W ten sposób staje się symbolem wielkowartościowości (?).

Po dolarze idzie rząd — pospolicie tz. zwany **Gabinet.** Doświadczony feljetonista informuje publiczność **zawsze,** iż gabinet jest zły, a następny **będzie lepszy.** W ten sposób czytelnicy cieszą się nadzieją. To im przynajmniej wolno za drogie pieniądze.

Feljetoniście nie wolno popełniać **anachronizmów.** — Idjota będzie on, gdy zacznie opisywać przykładne przedwojenne małżeństwo — sensację wywoła natomiast feljeton na temat **rozwodów,** ich ilości, częstości itd. Dobry feljetonista je i pije w restauracjach zawsze na kredyt — jako procent zaś od czasu do czasu wspomina w feljetonie restauratora, tak słodko, pochlebnie, iż ten włosy z głowy sobie wyrywa.

Oto jest kilka przykładów, iż by być dobrym feljetonistą nie wystarczy mieć olej w głowie. Jest to stanowisko nader odpowiedzialne, trudne, piękne, miłe, sympatyczne, egzotyczne, erotyczne, kabalistyczne, kabotyńskie, śliczne, psychologiczne tylko — niepopłatne.

Radzę wam więc nie bądźcie, mimo wszystko, nie bądźcie feljetonistami. **(rd)**

P. S.

Do ostatniego „Z dnia" wkradła się przykra omyłka druku. Mianowicie tytuł sensacyjnego filmu winien brzmieć: **Hrabina** i apasz", a nie **„Hrabia** i apasz". — Każdy rozumie, iż tytuł „Hrabia i apasz" nie budziłby żadnej sensacji. Natomiast emocjonującym jest tytuł „Hrabina i apasz", a byłby jeszcze bardziej emocjonującym „Hrabia i **apaszka".**

Hrabin, które się kochały w apaszach było od stworzenia świata już dość. Nieprawdaż?

KRONIKA

KOMISJA CENNIKOWA zbiera się na posiedzenie we środę 28 bm. o godz. 12, celem zatwierdzenia nowych cen pieczywa.

BRUNO JASIEŃSKI O WŁODZIMIERZU MAJAKOWSKIM. W poniedziałek d. 26 bm. o godz. 7 wiecz. w Kollegjum Wykładów Naukowych (linja A—B) odbędzie się odczyt Brunona Jasieńskiego o największym poecie i wyrazicielu Rosji rewolucyjnej — Włodzimierzu Majakowskim, ilustrowany bogato przekładami jego najnowszych poematów. Między innymi odczytane będą po raz pierwszy poematy „Flet z kręgosłupa", fragmenty „Misterjum - Buffo", „150000000", oraz wiersze drobne z książek „Proste jak myczenie" i „Kocham".

Kronika policyjna

ZNOWU KRADZIEŻ NA KOLEI. Bolesław Czernek, lat 45, znany złodziej, grasujący przeważnie po jarmarkach i kolejach, bardzo niebezpieczny dla cudzej własności został przytrzymanym, ponieważ Czernek skradł na tut. dworcu kol. osob. walizę z garderobą, wartości 150 milj. Mk. na szkodę Abrahama Marmarona, z którą zbiegł. W dniu jednak następnym Marmaron rozpoznał Czerneka i spowodował jego aresztowanie. W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Czerneka znaleziono znaczną część garderoby.

PORZUCONY ŁUP. Dnia 25 bm. o godz. 20 zauważył posterunkowy, patrolujący w pobliżu parku Dr. Jordana dwóch mężczyzn niosących jakiś tłumok. Posterunkowy chcąc ich wylegitymować, począł się do nich zbliżać, a wtedy owi mężczyźni porzucili tłumok, sami zaś, korzystając z panującej mgły i ciemności znikli. Posterunkowy podniósłszy ów pakunek spostrzegł w nim futro damskie, kryte czarnem suknem podbite oposami ciemnymi o czarnym kołnierzu oraz 2 kapy na łóżka czerwone. Rzeczy te jak stwierdzono, pochodzą z kradzieży na szkodę Marii Piotrowskiej zam. przy ul. Smoleńsk l. 3, do której mieszkania włamano się w nocy z 24 na 25 przez wybicie szyby w oknie i skradziono ze zamkniętych dwóch szaf znaczną ilość garderoby. Ponieważ jednak właścicielka wyjechała z Krakowa, przeto nie zdołno stwierdzić, co Piotrowskiej ukradzionem zostało.

SEZONOWA KRADZIEŻ. Adolfowi Schererowi, zam. przy ul. Starowiślnej l. 8, skradziono z zamkniętego prezdpokoju futro męskie mierzch ciemno-popielaty, podbite czarnymi Nutrjami o kołnierzu z krymskich baranków wartości 200 milj. mk. Scherer bawił wraz ze swymi gośćmi w przyległym salonie, a gdy po chwili wyszedł do przedpokoju, zauważył drzwi od tego otworzone i brak wspomnianego futra.

WŁAMANIE STRYCHOWE. Ze zamkniętego strychu przy ul. Dietlowskiej l. 37 skradziono na szkodę Marji Wiecheć znaczną ilość bielizny wartości 80 milj. Mk. Mianowicie Wiecheć powiesiła dnia 24 bm. bieliznę, którą przyjęła do prania od różnych osób, a gdy w dniu 25 bm. wyszła na strych, zauważyła drzwi od strychu otwarte, kłódkę od jej przegródki rozbitą i brak bielizny.

BUDZIK DO ODEBRANIA. W posiadaniu przytrzymanego w tut aresztach Aleksandra Mastalerza, zakwestjonowano mały, stojący budzik szafkowy w mosiężnej grubej oprawie, który prawdopodobnie będzie pochodził z kradzieży na szkodę niewiadomego właściciela. Budzik ten można oglądać w biurach policji pod Telegrafem.

TEATR BAGATELA

Hennequin i Coolus: „Dzwonek alarmowy".

W jakiś dzień powszedni przybywa Coolus do Hennequina z niepowszednim pomysłem. Widząc rozradowaną twarz spólnika, zapytuje Hennequin: „Cóż przynosisz, stary przyjacielu?"

Coolus: Śmierć trójkąta!

Hennequin (poczciwie przerażony): Jakto, chcesz się targnąć na uświęconą instytucję społeczną?

Coolus (bohatersko): Tak, drogi przyjacielu. Byłoby grzechem, gdyby pani Bridac miała monopol na Massalina. Poczciwy Bobby (och, te angielskie zdrobnienia!) uczynił męża jej nietylko rogaczem, ale i deputowanym. Od kochanka więcej wymagać nie można. Spełnił misję powierzoną mu przez opatrzność i musi iść dalej.

Hennequin: Ale jak to zrobimy?

Coolus: Rzecz prosta. Pani Bridac wykopie pod kochankiem dołki, w które sama wpadnie. Sprowadzi mu na kark krewnych z prowincji, którzy mają go pilnować i wmówi mu z pomocą lekarza, że atak podagry jest pierwszym dzwonkiem, oznajmiającym zbliżanie się sklerozy. To powstrzyma go od odwiedzania nocnych lokali i hulanek z damami z półświatka.

Hennequin (wzdycha): Jak mi go żal!

Coolus: Ale pani Bridac, jak każdy złoczyńca, zapomni o jednym tylko szczególe, który ją zdradzi i doprowadzi do zasłużonej kary. Paryż! Paryż przemieni panią Toulouzel i Zuzannę w kobiety światowe. Zuzanna złoży prowincjonalne kiecki i przystroi się zapomocą kilku szpilek w logarytmy odzieży, zwane sukniami wieczorowemi. Że zaś mąż ją zaniedbuje...

Hennequin: Zrobimy z niego uczonego. Znawcę języka Tagalów, dla którego katedrę...

Coolus: ...na koszt państwa...

Hennegin: ...stworzy się z pomocą ministra Bridac. Jest dość głupi, by mógł być ministrem.

Coolus: Doskonale!... Zuzanna zakocha się w wuju światowcu. Wuj zapłonie głębszem uczuciem do świeżej i niezepsutej siostrzenicy i — tu niezwykłe rozwiązanie, do którego nie sięgnęli nigdy płytki Flers i powierzchowny Caillavet — odbierze ją mężowi...

Hennequin: Przenigdy. Byłoby to przeciw racji stanu. Starzejący się Bobby nie będzie już miał zapewne dzieci. A Lizolle, którego można przecież także ubrać po euorpejsku, zapomni o języku Tagalów i da ojczyźnie kilkoro potomstwa. Jakoże wysiadywanie nad książkami i jazda konna pobudzają do...

Coolus: Stary lisie. To dlatego jeździsz codziennie konno do Lasku Bulońskiego... Ale zgoda — zakończenie okaże, że nawet bywalcy Folies Bergeres i Kakadu są zdolni do zrzeczenia się smacznego kąska, to jest... do szlachetnego zrzeczenia się. I na takie rozwiązanie nie zdobyłaby się ta para półgłówków...

Hennegin: Le Flers i Caillavet. Ale dwa półgłówki tworzą razem głowę. Dobry dowcip, co? Do naszej sztuki dorobię lepsze N. p. deputowani. Temat jeszcze niewyzyskany, co? Prócz tego foxtrott, murzyn, tańczący na zakończenie aktu parę wycieczek przeciw sprzymierzonym Anglikom i, rzecz gotowa. Przejdzie w triumfie cały świat.

I doszła do „Bagateli", budząc żywą wesołość i niefrasobliwy śmiech.

Na tle ładnie skomponowanych wnętrz (bardzo zgrabnie rozmieszczono gustowne lalki) wybornie zaprezentowały się pp. Horecka i Grabowska. Obie grały pierwszorzędnie i rozwinęły niezwykły przepych tualet. — P. Ordyńska zbierała oklaski przy otwartej scenie. — P. Noskowski dobrze odtworzył postać amanta, wyposażając go dyskretnie w rysy charakterystycznego komizmu. PP. Godlewski i Brzeski stworzyli, udane typy. Szarżował trochę p. Cybulski, bardzo p. Turski. Rola Paginota nie była szczęśliwie obsadzona. **(t.)**

REPERTUAR

TEATR MIEJSKI (początek o godzinie 7½)

Poniedziałek: „Sen nocy letniej".
Wtorek po poł.: Sen nocy letniej".
wieczór: „Nauczycielka".

BAGATELA (początek o godzinie 8-mej)

Poniedziałek: „Dzwonek alarmowy".
Wtorek: „Dzwonek alarmowy".

OPERA i OPERETKA (początek o g. 7½)

Poniedziałek: „Palestrant".

STARY TEATR (początek o godzinie 7½)

Wtorek, 27 bm.: J. Śliwiński.

KINO WARSZAWA

W poniedziałek poraz ostatni: „Przygody Cyklona Smitha.
Wtorek I i II serja: „Hrabina Paryża".

ZE SPORTU

WISŁA — CRACOVIA 5:1 (1:0).

Zimny i mglisty dzień nie powstrzymał miłośników footbalu od zapełnienia parku gier. K. S. Cracovii. Biorąc pod rozwagę trudności gruntowe, zamarznięte i pokryte śniegiem boisko, nie można grze uczynić żadnego zarzutu, ponieważ była prowadzona fais i w szymkiem tempie. Jedynie **sędzia nie dostosował się do całości.** Podczas zawodów panowała mgła, która utrudniła tak prowadzenie gry, jak i jej obserwowanie.

Gra w pierwszej połowie otwarta, jednak technicznie, przewagę ma Cracovia, mimo osłabionego składu, przeprowadzając szereg **ataków,** które jednak nie dają, tak bardzo przez publiczność oczekiwanej bramki. Dlatego z trudem **i to z bardzo niejasnego karnego** uzyskuje Wisła jedną bramkę w pierwszej połowie. Przez pierwszych piętnaście minut po pauzie gra zmienia się we formalny treening pod bramką Wisły, który wreszcie kończy się goalem dla Cracovii. Znowu atak Wisły i po utrąceniu bramkarza uzyskują drugą bramkę. W miejsce Latacza, który w dniu tym był bardzo dobry, przychodzi Fryc, a drużyna w ten sposób osłabiona, traci dwie bramki, z których jednak strzeloną była ze spalonego, którego jednak sędzia nie odgwizdał. Po kilkunastu minutach powraca Latacz i znowu z **niezupełnie** widocznego spalonego otrzymuje Cracovia piątą bramkę. — Wynik nie odpowiadający stosunkowi gry, według której powinien być nierozstrzygnięty lub nawet wykazujący przewagę Cracovii. Wielkocyfrową porażkę Cracovii spowodował **sędzia.** Podczas zawodów nie milkły okrzyki oburzenia. Collegium sędziowskie ma nauczkę, aby przy zawodach drużyn pierwszoklasowych nie ustanawiać sędziego w danych zawodach interesowanego, jak w tym wypadku pana Konkiewicza, członka Wisły, który nie chciał albo nie widział szeregu walnych, spalonych etc. Przewagę Cracovii widzimy w stosunku **kornerów 6:0** na korzyść Cracovii. **L.**

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Sytuacja gospodarcza w przemyśle małopolskim

Ze Związku Przemysłowców Zachodniej Małopolski donoszą: Strajk generalny odbił się bardzo przykro na gospodarstwie zachodniej Małopolski. **Wstrzymany ruch kolejowy** oraz pocztowy uniemożliwił z jednej strony **napływ surowca**, z drugiej sprzedaż towarów poprzednio wyprodukowanych, tak, że przy równoczesnym **braku gotówki**, sytuacja w przemyśle pogorszyła się znacznie. O ile przed strajkiem generalnym robotnicy w drodze umów zawieranych za pośrednictwem Związku Przemysłowców Zachodniej Małopolski, regulowali swoje płace, a przemysł jeszcze był zdolny podwyższać płace robotnicze, o tyle po strajku generalnym sytuacja się zmieniła. Przemysł w dzisiejszym stanie rzeczy nietylko, że **nie jest zdolny podwyższać płace** robotnicze wedle wskaźników, ogłaszanych przez Komisję parytetyczną w Krakowie, ale, co gorsza zmuszony jest **rozpuszczać robotników**, a poważne gałęzie naszej wytwórczości, jak szczególniej przemysł metalowy, stoją przed faktem nieuchronnego zamknięcia fabryk.

Ten stan rzeczy wywołuje postępujące bezrobocie wśród robotników, albowiem jedna fabryka za drugą, albo redukują czas pracy w przemyśle, albo też zupełnie rozpuszczają robotników. W ten sposób ogólne położenie gospodarcze pogarsza się z dniem każdym i przed naszem gospodarstwem coraz bliżej staje **widmo bezrobocia.**

Związek przemysłowców zwraca specjalnie uwagę na fakt, który miał miejsce w Hucie cynkowej w Trzebini. Wypadek ten jest poważnem ostrzeżeniem, w jakiej fazie znajduje się obecnie kwestja robotnicza niektórych ośrodków przemysłowych w Zachodniej Małopolsce.

Dnia 26 bm. urządzili robotnicy w Hucie cynkowej strajk, który miał charakter strajku dzikiego. Przeprowadzone za pośrednictwem Związku Przemysłowców, oraz Związku Robotników Metalowych w Krakowie pertraktacje, zakończyły się ugodą, podpisaną przez **oba Związki.** Między innemi zgodziła się Huta cynkowa na wypłacenie nadprogramowo 33 prc. tytułem jednorazowego dodatku drożyźnianego dla robotników. Mimo zawartej umowy, robotnicy po kilku dniach wywołali **ponownie strajk**, przyczem **nie określili** zupełnie wysokości swych żądań. Dnia 17 bm. nagle **Huta stanęła.** Dyrekcję Huty **nie uwiadomiono** poprzednio o żądaniach robotniczych tak, że strajk, który wybuchł odczuwano, jako akt gwałtu, stosowanego wobec zarządu fabryki. Robotnicy sądzili bowiem, że Dyrekcja zmuszona sytuacją strajkową, zgodzi się na wszelkie postawione jej później warunki. Najciekawszem zaś przy tem było, że robotnicy, którzy należą do Związku Robotników metalowych w Krakowie zupełnie **nie uwiadomili swojej organizacji** o strajku, chcąc w ten sposób, wbrew dotychczasowej praktyce, ominąć organizację, ażeby dyrekcję postawić przed faktem, iż przeciwko sobie mieć będzie robotników, nie biorących żadnej gwarancji za utrzymanie spokoju we fabryce. Interwencja Związku przemysłowców u organizacji zawodowej w Krakowie o załagodzenie strajku okazała, że organizacja **nic o strajku nie wie**, wobec czego nie będzie brać udziału w dalszych pertraktacjach.

Dyrekcja Związku Przemysłowców, zmuszona tym stanem rzeczy, udała się do Trzebini i tam natrafiła na sytuację **bardzo niebezpieczną.** Wybrani na zgromadzeniu ad hocdelegaci robotników postawili Związkowi ultimatum w tym kierunku, że wbrew dotychczasowej umowie żądają za październik, przypadający na listopad wskaźnik 180 prc., oraz, że w przyszłości wskaźnik ma być stale stosowany wprzód i wstecz. W toku pertraktacyj oświadczyli ponadto robotnicy, że **nie biorą** nawet w wypadku przyjęcia wszystkich żądań **gwarancji** za utrzymanie fabryki w spokoju. W następnym dniu robotnicy faktycznie nie wrócili do pracy, sądząc, że tym sposobem przeprowadzą swoje postulaty. Dyrekcja Huty widząc nieustępliwe stanowisko robotników, którzy nawet na interwencję Inspektora pracy nie reagowali, i konstatując, że ma przed sobą tysiąckilkuset robotników zupełnie zanarchizowanych, zdecydowała się na krok ostateczny, a mianowicie na **zamknięcie** dnia 22 listopada Huty i **wydalenie** wszystkich robotników z tem, że w następnym dniu miało nastąpić przyjęcie nowych robotników przy zabezpieczeniu umowy dotychczas podpisanej przez Związek Robotników Metalowych i udzieleniu chętnym do pracy 40 prc. tyt. nadzwyczajnej zapomogi. Skutek był natychmiastowy, albowiem w następnym dniu **zgłosili się** wszyscy robotnicy z powrotem do pracy, przyczem Dyrekcja Huty wydaliła 7 robotników, którzy stale trzymali w podnieceniu masy robotnicze w Hucie Cynkowej.

Fakt ten wskazuje, że w Trzebini zagnieździły się **elementa anarchizujące**, które nietylko walczą przeciwko przemysłowi, ale również przeciwko dotychczasowym **organizacjom robotniczym**, bo zarówno prowadzonym przez partję P. P. S., jak niemniej przez **Koła Chrześcijańskie robotników.**

Podłożem tych stosunków są, zdaniem Związku **nieunormowane warunki gospod.**, wywołane katastrofaln. spadkiem waluty i drożyzną. Z drugiej strony, jak wspomnieliśmy, popiera ten ruch również fatalne położenie przemysłu, wywołane **brakiem gotówki.** Zachodzą coraz częściej wypadki, że fabryki nie mają gotówki na wypłacenie płac robotnikom, a brak ten spowodowany jest podcięciem kredytów dla przemysłu. Odbyte dnia 20 bm. posiedzenie przedstawicieli wszystkich działów przemysłu w Związku przemysłowców, zilustrowało w jakim stanie znajduje się obecnie przemysł. Kredyt został przemysłowi odjęty, a co najważniejsze, przydziały kredytu dla zachodniej Małopolski dotychczas były tak minimalne, że absolutnie sytuacji nie poprawiały. Reprezentanci przemysłu wyrazili opinję w tym kierunku, że należy tut. placówkom P. K. K. P. przydzielić większe pełnomocnictwa w udzielaniu kredytów, albowiem nie uwzględnianie stosunków specyficznych zachodniej Małopolski, prowadzi przemysł nasz do katastrofy. Sytuacja pogarsza się o tyle, że w obecnym okresie czasu zapadają liczne terminy płatności podatkowych (podatek przemysłowy, wykupno patentów, zaliczka na podatek majątkowy, druga rata podatku przemysłowego), a więc bardzo poważne kwoty, których niestety z powodów wyż wyłuszczonych, przemysł **nie jest w stanie zapłacić.** Związek przemysłowców wdrożył akcję w kierunku, by podatki te na czas wpłynęły, jednakowoż chcąc umożliwić przemysłowi wykonanie zobowiązań podatkowych, rozpoczął starania celem uzyskania ze strony PKO. **kredytu wekslowego** na zapłacenie tych podatków. W ten sposób z jednej strony niemożność wypłacania robotnikom płac należnych, z drugiej strony niemożność wykonania zobowiązań podatkowych, stawiają przemysł w sytuację b. przykrą, tem gorszą, że skutki dzisiejszego położenia łamią nietylko zdrowe podstawy przemysłu, ale wyłaniają groźną kwestję bezrobocia, obejmującego coraz to szersze warstwy robotnicze.

Na rynku handlowym również stagnacja daje się silnie odczuwać, skutkiem czego wytwory naszej produkcji natrafiają **na trudności w zbycie.** Nie mając możności sprzedaży artykułów już wyprodukowanych, a następnie nie mając możności doprowadzenia surowca do fabryk z powodu braku gotówki, przemysł nasz znajduje się w obecnym okresie w stanie ciężkiego kryzysu, tem gorszego, że kryzys ten jest wywołany wyłącznie specyficznymi stosunkami, jakie się wytworzyły u nas dzięki nieunormowanej linji polityki gospodarczej.

Dr Norbert Salpeter.

O OTWARCIE GIEŁDY PIENIĘŻNEJ W KATOWICACH Min. skarbu w najbliższym czasie ma wnieść na radę ministrów projekt w sprawie ustawy o organizacji giełdy pieniężnej dla woj. śląskiego w Katowicach. Projekt ten będzie uzgodniony z ministrem przemysłu i handlu. Ustawa powyższa byłaby uzgodnieniem obowiązującej ustawy z dn. 26 stycznia 1921 r. w przedmiocie organizacji giełd polskich, na obszar górnośląskiej części woj. śląskiego. Z chwilą uchwalenia tej ustawy tracą moc obowiązującą wszystkie dawniejsze przepisy prawne tak pruskie, jak i polskie, o ile sprzeczne są z ustawą giełdową z dn. 21 stycznia 1921 r.

PROJEKT USTAWY MONETARNEJ. „Kurjer Polski" informuje, że min. skarbu opracowało projekt ustawy monetarnej. Według projektu tego jednostką monetarną jest złoty, zawierający dziewięć trzydziestych pierwszych grama czystego złota i dzieli się na 100 groszy. Monety złote wybijane są: po 100, 50, 20, 10 i 5 złotych. Monety srebrne: po 5, 2, 1 i po pół złotego. Niklowe: po 20 i po 10 groszy, wreszcie bronzowe: po 5, 2 i 1 groszu. Monety poniżej 5 złotych mogą być rozporządzeniem ministra skarbu czasowo wypuszczone również i z innych kruszców.

O UMOWĘ HANDLOWĄ POLSKO-WĘGIERSKĄ. — Poselstwo węgierskie w Warszawie zwróciło się do rządu polskiego z propozycją rozpoczęcia rokowań o zawarcie umowy handlowej z Polską. Rokowania odbędą się prawdopodobnie w niedługim czasie w Warszawie.

OPŁATY OD WYROBÓW TYTONIOWYCH. Weszło w życie rozporządzenie ministra skarbu w sprawie unormowania opłaty, pobieranej od prywatnych fabrykantów wyrobów tytuniowych za stały dobór skarbowy.

Rozporządzenie ustala następujące opłaty: 1 od fabryk, opłacających świadectwa przemysłowe kategorji I—III włącznie, w wysokości 30 miljonów miesięcznie, 2) od fabryk, opłacających świadectwa przemysłowe IV—VI kategorji włącznie, w wysokości 15 miljonów mk., 3) od wszystkich innych fabryk w wysokości 5 miljonów mk. miesięcznie.

Należytości powyższe obowiązane są fabryki prywatne wyrobów tytuniowych wpłacać miesięcznie z góry do kas skarbowych najpóźniej do dnia 8-go każdego miesiąca pod zagrożeniem cofnięcia koncesji.

WALORYZACJA ZOBOWIĄZAŃ PRYWATNO-PRAWNYCH. Ze sfer, zbliżonych do władz skarbowych, informują nas, że rząd przystąpił już do omawiania kwestji ustawy o waloryzacji zobowiązań prywatno-prawnych, jak zobowiązania i długi hipoteczne i t. p. Odnośny w razie uzgodnienia opinji w tej sprawie projekt byłby w najbliższym czasie złożony do laski marszałkowskiej.

REDUKCJA NA KOLEJACH. W samej dyrekcji kolejowej warszawskiej w centrali t. j. w biurach i wydziałach, mieszczących się w Warszawie, na ogólną liczbę 1.750 pracowników biurowych, komisarjat oszczędnościowy polecił zredukować 750 pracowników.

Stosownie do wskazówek opracowanych przez min. kolei redukcji podlegają w pierwszym rzędzie mężatki, panny mające rodziców i wszystkie siły niedołężne i niepełno-wartościowe.

WYSTAWA PRZEMYSŁU POLSKIEGO W BORDEAUX Konsulat honorowy Rzeczypospolitej Polskiej w Bordeaux zawiadomił Izbę handlową i przemysłową iż pragnie urządzić w swym lokalu w Bordeaux stałą wystawę próbek polskiego przemysłu.

W odróżnieniu od podobnych projektów nie będą przemysłowcy nasi w danym wypadku narażeni na żadne dalsze koszta poza wydatkiem na wysyłkę próbek do Warszawy względnie do Gdańska. Dalszy transport do Bordeaux odbędzie się na koszt Konsulatu.

Kolekcje próbek z oznaczeniem pochodzenia, gatunku, ceny i t. d. nadsyłać należy na adres Konsulatu do Filji Domu spedycyjnego „Worms et Co." w Warszawie, Królewska 10, względnie na ten sam adres w Gdańsku, Langemarkt 17.

CZEGO CHCĄ PRZEDSIĘBIORCY FRANCUSCY? — „Kurjer Poranny" dowiaduje się, że w ostatnim czasie bawili w Warszawie p. Duhamel, sekretarz związku właścicieli kopalń francuskich, pp. Machwic i Lamaille, przedstawiciele ekonomicznej misji francuskiej w Poznaniu celem omówienia z miarodajnymi czynnikami polskiemi sprawy emigracji robotników polskich do Francji. Delegaci francuscy żądali, by w kontraktach zawartych pomiędzy robotnikami polskimi a pracodawcami polskimi uwzględniono konieczność składania przez robotników kaucji. Dalej żądali przedłużenia ważności kontraktu na dwa lata, prosili o zainteresowanie się sprawą wysłania robotników polskich do Algieru oraz zwracali uwagę na możność wysłania większej ilości robotników rolnych do Belgji. Delegaci francuscy przedstawiali żądania powyższe ministrowi pracy i opieki społecznej, Smólskiemu, wiceministrowi tego ministerjum Simonowi oraz kierownikowi Państwowego urzędu emigracyjnego Daszkiewiczowi. Życzenia i żądania zostały przyjęte do wiadomości z tem, że zostaną one dokładnie rozpatrzone. Po rozpatrzeniu ich, rząd polski będzie mógł powziąć odpowiednie decyzje.

STAN BANKU ANGIELSKIEGO według wykazu z dnia 18 bm.: Rezerwy 24,058.000 funtów szterlingów, obieg banknotów 123,363.000, zapas gotówki 127,671.000, portfel wekslowy 71,731.000 — zobowiązania bankowe z tytułu wkładów i depozytów prywatnych 103,959.000, wierzytelności Skarbu państwa 15,792.000, rezerwa not 22,230.000, gwarancje rządowe 41,609.000 funtów.

Wydawca i redaktor odpow.: Feliks Jabłoński.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.

REWJA HANDLU I PRZEMYSŁU

Orzeł. Polski przemysł obuwniczy i Tow. Handlowe S. A. sklepy: Kraków, Grodzka 14. — Cieszyn — Drohobycz — Gdańsk — Jarosław — Katowice — Kołomyja — Królewska Huta — Lwów. Przemyśl — Stryj — Tarnów.

Erdal: Przedstawicielstwo. Kraków. Zwierzyniecka 6.

Skład futer. Trąbka, Szewska 12. — Czemu płaczesz, myszko? — Ach! bo nie mogę tak, jak ty, dostać się do magazynu Trąbki i zdobić najpiękniejszych pań!

Cunard line. — Czemu tak płyniecie za tym okrętem? — Bo to najkrótsza i najlepsza linja do Ameryki!

Gorsety i napierśniki najmodniejsze, pasy na ciążę, poporodowe i pooperacyjne oraz wszelkie przeróbki wykonuje według miary z największą dokładnością pracownia Franciszki Haeckerowej, — Rynek gł. 30 w Krakowie.

Szyk, Magazyn ubrań męskich. Kraków, Mikołajska 12.



KALOSZE — ŚNIEGOWCE — OBUWIE. **ZARZĄD GŁÓWNY: KRAKÓW, MIKOŁAJSKA 9.**



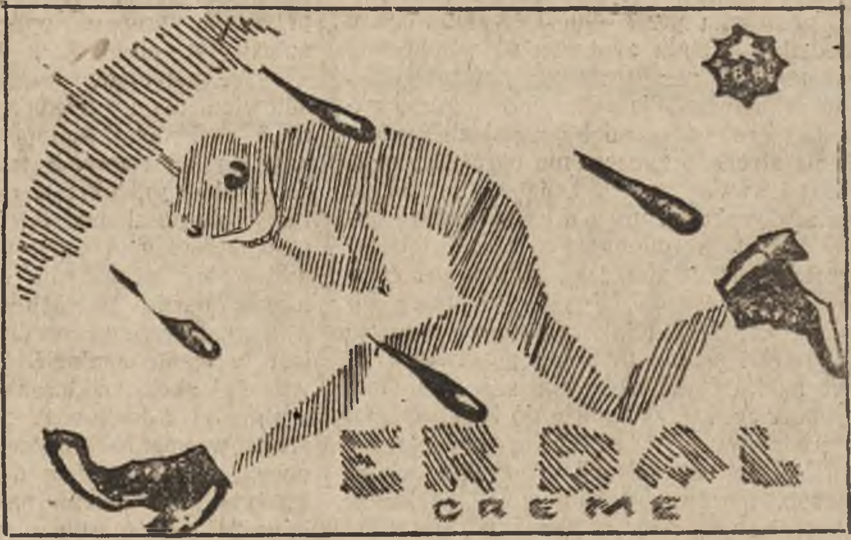
FUTRA. **Antoni Trąbka, Kraków, Szewska 12.**



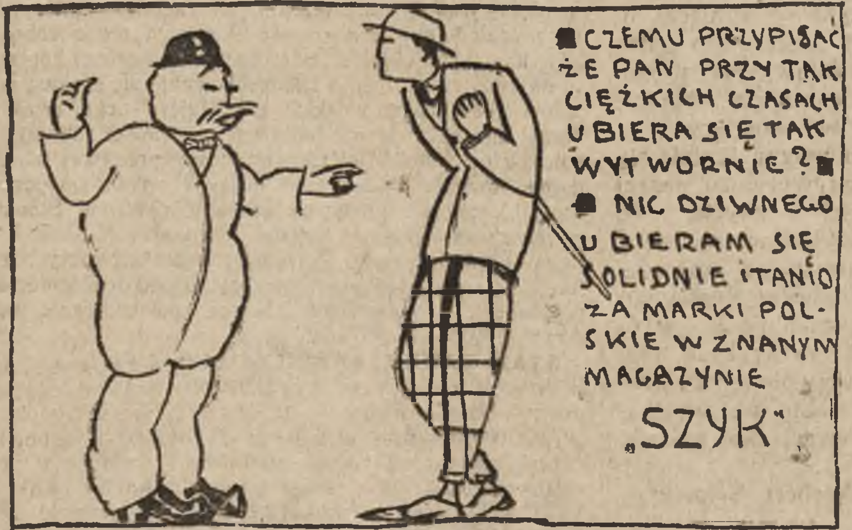
LINIA CUNARD **SZPITALNA 30.**



Pracownia gorsetów Fr. Haeckerowej Kraków, Rynek 30



NAJLEPSZA PASTA DO OBUWIA.



„SZYK", Magazyn ubrań męskich, Mikołajska 12.

REWJA HANDLU I PRZEMYSŁU

Ukazywać się będzie co sobotę w „KURJERZE WIECZORNYM".

REKLAMY ARTYSTYCZNE PRZEPROWADZA

B. WARCHAŁOWSKI.